

S P R A W O Z D A N I A

Międzynarodowa Konferencja
poświęcona 70-leciu urodzin Josifa Brodskiego
(Wilno 31 maja–3 czerwca 2010)

Na przełomie maja i czerwca Wilno było miastem, w którym nazwisko laureata literackiej Nagrody Nobla z 1987 roku — Josifa Brodskiego — odmieniano przez wszystkie przypadki. Miało to związek z bardzo uroczystymi obchodami 70. rocznicy urodzin Brodskiego, która przypadła kilka dni wcześniej, czyli 24 maja 2010 roku. Brodskiego wspominali nie tylko litewscy przyjaciele, na czele z poetą i eseistą Tomasem Venclovą oraz fizykiem i kronikarzem pobytów Brodskiego na Litwie Ramunasem Katiliusem, ale również jego przyjaciele z Rosji, Polski, a także badacze twórczości pochodzący z różnych krajów.

O wadze wydarzenia najlepiej świadczy fakt, że na początku konferencji 31 maja głos zabrał były prezydent Litwy Valdas Adamkus, który przywitał uczestników konferencji i podkreślił, że to nie przypadek, iż odbywa się ona właśnie w Wilnie, bowiem Brodski był prawdziwym przyjacielem Litwy i Litwinów. A to właśnie takie wartości, jak przyjaźń i miłość są wieczne, w przeciwieństwie do imperiów, które przychodzą i odchodzą. I dlatego tak wielu ludzi z różnych stron świata zgromadziło się w budynku Samorządu Miasta Wilna, aby wspominać zmarłego noblistę. Po przemówieniu Adamkusa gości przywitani jeszcze minister spraw zagranicznych Litwy Audronis Ažubalis oraz mer Wilna Vilius Navickas, po nich głos zabrał moderator pierwszej części obrad plenarnych Ramunas Katilius, który wyraził wdzięczność organizatorom (dyrekcji Wileńskiego Muzeum Memorialnego, Fundacji Litewsko-Rosyjskiej im. Juozasa Baltrušaitisa oraz Centrum Kultury Rosyjskiej w Wilnie) i sponsorom, a także przybyłym na konferencję gościom.

Pierwsze wystąpienie było krótkie, bowiem uzupełnienie referatu profesora Bengta Jangfeldta ze Sztokholmu stanowił film dokumentalny o Brodskim nakręcony przez niego i jego żonę — Jelenę Jangfeldt-Janukowicz. Jangfeldtowie zawsze gościli Brodskiego u siebie podczas jego wizyt w Szwecji. W wystąpieniu *Швеция как экологическая ниша для Бродского* Jangfeldt mówił o stosunku Brodskiego do Szwecji, o tym, że w tym kraju Brodski czuł się jak w domu, bo wszystko tutaj przypominało mu dzieciństwo. Szczegółne znaczenie dla noblisty miał granit, mech, obłoki, a także fauna i flora, dzięki którym Brodski jak gdyby powracał do rodzinnego miasta. Patrząc na wspomniane atrybuty, Brodski ze smutkiem konstatawał, że pejzaż ten przywodzi na myśl dzieciństwo, jakie mogłoby się stać, ale z oczywistych względów nie stało się udziałem poety. Po referacie przyszedł czas na zapowiadany wcześniej film dokumentalny, który wszyscy oglądali w wielkim skupieniu, nieczęsto bowiem nadarza się okazja, by z Brodskim obcować tak blisko, mając wrażenie, jakby siedzieli w tym samym pokoju. Z nieodłącznym papierosem Brodski mówi o wielkich twórcach poezji rosyjskiej XX wieku — Annie Achmatowej, Marinie Cwietajewej, Osipie Mandelsztamie i Borysie Pasternaku. Dopytywany przez Jelenę Jangfeldt, opowiada o szczególnej w Rosji roli poetów, którzy wobec braku aurytetu cerkwi i władzy państwowej zmuszeni byli „wychowywać” ludzi, bo czuli taką odpowiedzialność, bo tak przez ludzi odbierane było ich poetyckie powołanie. Mówi o tragicznych losach Achmatowej, Cwietajewej i Mandelsztama, o uwikłaniu ich życia osobistego wbrew ich woli w historię, politykę. Mówi o tym, co im zawdzięcza, szczególnie Achmatowej, która nauczyła go przebaczać i Cwietajewej jako poetce. W tych luźnych rozmowach uwidacznia się charakterystyczna cecha

Brodskiego, która dostrzegalna jest szczególnie w jego eseistyce, a mianowicie ogromna erudycja autora *Motyła*, łatwość formułowania bardzo trafnych wniosków i stawianie diagnoz na podstawie różnych faktów historycznych i biograficznych.

Po projekcji filmu głos zabrał kolejny prelegent, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” — Adam Michnik, który po rosyjsku (rosyjski był oficjalnym językiem konferencji) opowiadał o swoich spotkaniach z Brodskim, o wywiadzie, jakiego autor *Wielkiej elegii dla Johna Donne’a* udzielił mu w Nowym Jorku. Szczególnie pamiętne dla Michnika było pytanie i odpowiedź Brodskiego dotyczące rosyjskiego inteligenta. Adam Michnik mówił o ciepłym stosunku Brodskiego do Polaków, o jego sentymencie wobec Polski, jednak, jak zauważył dalej Michnik, tylko na tym się to wszystko kończyło. Bowiem w twórczości Brodskiego nie znajdujemy żadnych polskich inspiracji czy odniesień do twórczości któregokolwiek z Polaków. Partnerami w dialogu byli bowiem dla Brodskiego raczej Horacy czy Dante Alighieri niż polscy poeci czy pisarze.

Kolejne wystąpienie poświęcone było wizytom Brodskiego na Litwie. Jego autor, naoczny świadek tych wizyt, to profesor Tomas Venclova. Wspominając lekturę pierwszych wierszy Brodskiego Venclova zauważył, że niezbyt się mu one wtedy podobały, ale czytając je, intuicyjnie wyczuwał, że ich autor ma charyzmę i kiedyś będzie pisał bardzo dobre wiersze. W swoim referacie Venclova podkreśla, że Brodski kochał tak naprawdę trzy państwa: Włochy, Polskę i Litwę, przytacza liczne podobieństwa między Wenecją i Wilnem, przekonuje, że autor *Kołysanki* ukochał Litwę i Litwinów za niezależność i uporczywą walkę ze Stalinem oraz za poczucie wolności, jaką emanowało Wilno. Niebagatelne bowiem znaczenie miało dla Brodskiego położenie Litwy — na skraju imperium, podobnie zresztą jak to miało miejsce w przypadku rodzinnego miasta. Nic dziwnego, że Brodski, odwiedzając Litwę, zawsze powtarzał, że bardzo by sobie życzył, aby Litwa i Polska „wyszły” z systemu.

Pierwszego dnia konferencji Venclova występował jeszcze raz, po przerwie obiadowej. Mówił wtedy o Brodskim jako o tłumaczu Cypriana Kamila Norwida. Wprowadzeniem do tematu były rozważania o specyficznej roli Polski dla pokolenia Brodskiego, które odbierało nasz kraj jako romantyczny, rycerski. Według Litwina w literaturze rosyjskiej istniał polski mit, którego istotnymi elementami były Powstanie Warszawskie, a także takie polskie cechy narodowe, jak ironiczność i niezależność. Jeśli chodzi o próby translatorskie Brodskiego, to Venclova podkreśla, że w przeciwieństwie do innych polskich poetów, których utwory Brodski tłumaczył dość dowolnie, przekłady z Norwida zdecydowanie idą w kierunku tłumaczenia wiernego, choć nie da się oczywiście nie zauważyć w nich deformacji noszących piętno poetyki Brodskiego, szczególnie chodzi tu o *enjambement*. Tekst Venclovy był bardzo ciekawy i interesujące byłoby jego zestawienie z obszernym komentarzem Piotra Fasta zamieszczonym w książce *Poezja polska w przekładach Josifa Brodskiego*, zawierającej dokonane przez Brodskiego przekłady wierszy polskich poetów XIX i XX wieku (*Poezja polska w przekładach Josifa Brodskiego*. Oprac. i komentarzem opatrzył P. Fast. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2004).

Najciekawsze tego pierwszego dnia wystąpienia związane były jednak ze wspomnieniami o Brodskim przedstawionymi przez ludzi, którzy mieli okazję poznać go osobiście. Szczególnie wzruszający charakter miało wystąpienie Michaiła Pietrowa z Sankt Petersburga. To, okazuje się, kolejny po Katiliusie fizyk w otoczeniu Brodskiego, który *notabene* z racji swojej specjalności (a jest nią fizyka jądrowa) został kiedyś poproszony przez Brodskiego o to, by narysować, jak jest skonstruowana bomba atomowa, co okazało się dla niego nie lada wyzwaniem. Wspomnienia Pietrowa to tak naprawdę historia opowiedziana zdjęciami, na których widzimy poeetę, jego bliskich i jego otoczenie. Zdjęcia przedstawione przez Pietrowa dokumentują bowiem ostatnie sześć lat życia Brodskiego w Nowym Jorku i South Hadley z uwzględnieniem wizyty poety w Oksfordzie, gdzie w 1991 roku został mu przyznany tytuł doktora *honoris causa*. Widzimy na tych zdjęciach zwyczajnego człowieka, który czasem

ma wyborny humor, śpiewa i jest szczęśliwy, a czasem w kadrze pojawia się zmęczona, zamysłona, jakby nieobecna twarz — twarz człowieka poważnie chorego. Często towarzyszy Brodskiemu jego żona Maria oraz córka. Ostatnim zdjęciem, które w tym wirtualnym albumie znalazło się nie dzięki samemu Pietrowowi, ale jego wnuczce, był konterfekt zamieszczony na blogu nastoletniej córki Brodskiego. Widzimy na nim postać siedzącej, uśmiechniętej dziewczyny, która wesoło spogląda w obiektyw aparatu.

Ta postać nastoletniej córki Brodskiego Anny stała się w niezamierzony zupełnie sposób zapowiedzią kolejnego wystąpienia — Natalii Woroszyłskiej, która miała okazję poznać Brodskiego w wieku 13 lat, będąc tak naprawdę świadkiem spotkania poety z jej ojcem — tłumaczem, prozaikiem i poetą Wiktoorem Woroszyłskim. Spotkanie to odbyło się na Litwie w 1971 roku. Natalia Woroszyłska również opatrzyła swoje wystąpienie zdjęciami, zrobionymi przez jej mamę — Janinę Woroszyłską. Z tych pamiętnych chwil zachował się jeszcze dzienniczek, w którym na polecenie ojca (Woroszyłski rzeczywiście wspomina o tym dzienniczku w tekście *Trzy fotografie* — W. Woroszyłski: *Trzy fotografie*. W: *O Brodskim. Studia — szkice — refleksje*. Red. P. Fast. Katowice: Śląsk 1993) Natalia miała opisać to spotkanie. W pamięci referentki szczególnie utkwiła recytacja przez Brodskiego wierszy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego oraz to, że mimo propozycji jej ojca skierowanej do Brodskiego, aby mówili do siebie po imieniu, Brodski pozostał przy formie „Pan Witek”.

Dwa ostatnie referaty pierwszego dnia konferencji były poświęcone muzeum Brodskiego w Sankt Petersburgu. Takie muzeum istnieje już w części mieszkania Brodskich przy Litiejnym prospekcie od 2003 roku. Jednak nie w całym mieszkaniu nr 28, co było i jest celem specjalnej fundacji powołanej w 2001 roku po to, by w tym właśnie miejscu stworzyć muzeum poety. Na przeskądzie stoją niestety jego mieszkańcy. Pomysł stworzenia w tym miejscu muzeum pojawił się właściwie zaraz po otrzymaniu przez Brodskiego Nagrody Nobla. Niestety, mieszkanie nadal było komunalne i pokoje, które niegdyś zajmowali Brodscy, zamieszkiwali różni ludzie, a pieniądze na inne lokale dla nich nie było. Pomogła dopiero wspomniana fundacja, która wykupiła część pomieszczeń i otworzyła tam niewielkie muzeum. Niestety, fundacji udało się wykupić tylko trzy z pięciu pokoi w mieszkaniu nr 28 w domu Muruzi. Mieszkańcy pozostałych nie zgadzają się na razie na żadne propozycje ze strony władz miasta (w posiadaniu fundacji jest pokój rodziców Brodskiego, w którym najbardziej charakterystycznym przedmiotem było wielkie małżeńskie łóżko, znane z eseju *W półtora pokoju*, jednak bez owej połówki, która teraz stanowi oddzielny malutki pokoik, za który jego właściciel żąda wielkiej sumy, przerastającej możliwości fundacji; z projektem przyszłego muzeum można zapoznać się na stronie internetowej www.brodsky-museum.org). Przyszłe muzeum miało być stać filią Muzeum Anny Achmatowej w Fontannom Domie, w którym już teraz można oglądać ekspozycję *Amerykański gabinet Josifa Brodskiego*. Trafiły tam rzeczy z domu w South Hadley: biurko, lampa, sekretarzyk, fotel, postery związane z podróżami do Włoch, kolekcja kartek pocztowych i inne. W muzeum można również zobaczyć zapisy wywiadów z Brodskim, filmy o nim i wiele innych interesujących eksponatów związanych z noblistą. Ma się ono stać nie tylko centrum wszechstronnych badań nad twórczością autora *Wielkiej elegii...* Autorzy projektu marzą o tym, aby oddać atmosferę życia i realiów lat 60. i 70. XX wieku oraz pokazać młodemu pokoleniu specyfikę kultury leningradzkiej lat 60.–80. ubiegłego stulecia, z którą Brodski był osobiście związany. Ma to być muzeum na miarę XXI wieku, wykorzystujące nie tylko pamiętki i eksponaty pochodzące z prywatnych kolekcji rodziny i przyjaciół sławnego petersburżanina, ale również zdobycze techniki pozwalające na pełniejszą i bardziej atrakcyjną szczególnie dla młodego pokolenia prezentację jego osobowości i dorobku z wykorzystaniem technik audiowizualnych oraz komputerowych. Czas pokaże, czy ten projekt uda się do końca zrealizować.

Pierwszy dzień konferencji jej uczestnicy podsumowali w słynnej wileńskiej kawiarni „Neringa”, którą Brodski często odwiedzał, gdy przyjeżdżał do litewskiej stolicy. Kawiarnia

ta zresztą pojawia się również w wierszu *Divertimento litewskie*, trzecia część tego utworu zatytułowana jest właśnie *Kawiarnia „Neringa”* (*Кафе «Неринга»*):

Czas w Wilnie znika w kawiarnianych dymach,
W sztućców i spodków brzęku zamazanym,
A przestrzeń zmrużonymi patrząca oczyma,
Długo spogląda w ślad za nim.

(przeł. Stanisław Barańczak)

Warto jeszcze dodać, że uzupełnieniem referatów wygłoszonych podczas pierwszego dnia była wystawa rękopisów i rysunków Brodskiego pochodzących z prywatnej kolekcji Elie i Ramunasa Katiliusów. Patrząc na nie, nie sposób było nie zauważyć, że talent poetycki Brodskiego to nie jedyny dar, jaki otrzymał od Boga.

Drugiego dnia konferencji wszyscy przenieśli się do Kowna, gdzie, po pierwsze, odwiedzali miejsca, w których Brodski bywał, a po drugie, uczestniczyli w uroczystości nadania Tomasowi Venclovie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Ciekawostką jest fakt, że jest to pierwsza litewska uczelnia, która w poczet swych honorowych doktorów zaliczyła Venclovę. Warto w tym miejscu dodać, że w Polsce Venclova został uhonorowany tą godnością już czterokrotnie. W 1991 roku był to UMCS w Lublinie, w 2000 roku Uniwersytet Jagielloński, w 2005 Uniwersytet Mikołaja Kopernika, zaś w 2009 roku Uniwersytet Gdański.

2 czerwca (trzeciego dnia konferencji) uczestnicy konferencji spotkali się w Sali „PIANO LT” przy ulicy Traku 9/1 w Wilnie, gdzie zaprezentowano różne aspekty twórczości Josifa Brodskiego. Jako pierwsza tego dnia wystąpiła Beata Pawletko z Uniwersytetu Śląskiego, która przedstawiła referat *Jeszcze raz o związkach Josifa Brodskiego z Polską*. Zebranych na konferencji szczególnie zainteresował fakt, że w Polsce tylko jedna uczelnia może poszczycić się tym, że wśród jej doktorów honorowych znajduje się Josif Brodski i że jest to właśnie Uniwersytet Śląski. Zaskakujące dla wielu było też, że recepcja twórczości Brodskiego w Polsce ma tak długą, prawie pięćdziesięcioletnią tradycję. Kolejne wystąpienie poświęcone było relacjom Brodskiego z gruzińską poetką Dali Caava. Jego autorka, Tatiana Nikolskaja z Sankt Petersburga, już wcześniej pisała o związkach Brodskiego z Gruzją. Valentina Brio z Jeruzolimy przyglądała się triumwiratowi poetów: Brodskiego, Venclovy i Miłosza, których łączyła szczególna więź i którzy pokazali, że emigracja nie musi oznaczać kryzysu twórczego, a mity i stereotypy dotyczące Europy Wschodniej nie mają pokrycia w rzeczywistości. Denis Achapkin z Sankt Petersburga swój referat poświęcił poglądom Brodskiego na temat języka, odwołując się do analiz Brodskiego poświęconych twórczości Andrieja Płatonowa. Z kolei Anton Niestierow (Moskwa) swoje wystąpienie poświęcił problematyce przekładu i związkom Brodskiego z Wystanem Hugh Audenem. Jednak najwięcej miejsca tego dnia poświęcono związkom Josifa Brodskiego z Litwą i z Tomaszem Venclovą. Temat ten był obecny chociażby w referacie Donaty Mitaitė (Wilno), która analizowała wiersze Venclovy pod kątem obecności w nich zarówno nawiązań do samego noblisty, jak i wspólnych dla Rosjanina i Litwina wątków i tematów (okazuje się, że w twórczości Venclovy znajduje się około dwunastu takich utworów). O więzi łączącej Brodskiego i Venclovę mówił także Yakov Klots z New Haven, któremu za ilustrację posłużył ostatni z cyklu litewskiego utworów autorstwa Josifa Brodskiego, czyli *Litewski nokturn*. Ostatnim oficjalnym punktem programu była prezentacja dwóch książek, otwierających serię poświęconą miastom i krajom, które odegrały ważną rolę w życiu i twórczości Josifa Brodskiego. Pierwszą z nich zaprezentował Michał Milchik, przyjaciel Brodskiego, kierujący fundacją organizującą muzeum w mieszkaniu Brodskich. Ciekawostką jest fakt, że to właśnie on zrobił dokumentację zdjęciową mieszkania Brodskich zaraz po wyjeździe Josifa ze Związku Radzieckiego. Milchik jest

pomysłodawcą i autorem niezwyklej urody książki *Венеция Иосифа Бродского* (Санкт-Петербург: Perlov Design Center 2010), będącej właściwie albumem dokumentującym liczne podróże Brodskiego do Wenecji, jego miłość do tego miasta, a także podobieństwo pejzaży weneckich i petersburskich. Udało się to dzięki wspaniałym zdjęciom autorstwa Michaiła Milchika i Jelizawiey Szewielewej. Kolejną przedstawił Yakov Klots, który jest autorem drugiej z serii książki *Иосиф Бродский в Лувре* (Санкт-Петербург: Perlov Design Center 2010). Trzecia książka ma być z kolei poświęcona związkom Brodskiego ze Szwecją. Jej autor to Bengdt Jangfeldt. I na tym właściwie zakończyły się obrady trzeciego dnia konferencji. Po przerwie obiadowej uczestnicy udali się na spacer po Wilnie śladami Josifa Brodskiego.

Ostatni dzień konferencji miał znów charakter wspomnieniowy, gdyż większość występujących знаła autora *Kołysanki Dorszowego Przylądka* osobiście. Bardzo ciekawie mówiła o Brodskim Ludmiła Siergiejewa, żona Andrieja Siergiejewa — autora przekładów na język rosyjski takich twórców, jak Robert Frost, James Joyce, Tomas Elliot, William Yeats. Siergiejew po raz pierwszy przeczytał wiersze Brodskiego w 1963 roku. Szczególnie wstrząsnęły nim takie duże formy poetyckie, jak *Izaak i Abraham*. Siergiejew od razu po przeczytaniu powiedział, że Brodski ma wielki potencjał i wielką poetycką moc. Za genialne Siergiejew uważał takie chociażby wczesne utwory Brodskiego jak *Gorburow i Gorczałow* czy *Postój w pustyni*. I to właśnie Siergiejew wysłał przytłoczonego osobistymi porażkami Brodskiego na Litwę w 1966 roku, co, jak można podejrzewać, miało niebagatelny wpływ na jego życie, które nie wiadomo jak by się bez tej wizyty potoczyło dalej. Ot, taki skromny prezent od Siergiejewa, przyjaźnie na całe życie — z braćmi Katiliusami, a także z Tomaszem Venclową, który wówczas również pojawił się w Wilnie.

Oprócz Ludmiły Siergiejewej wspominali Brodskiego jeszcze Pranas Morkus, Juozas Tumelis, Ramunas Katilius. Bardzo ciekawe wystąpienie miała również brytyjska badaczka Faith Wigzell. Jego tytuł (nieprzypadkowo chyba pozostawiony w wersji oryginalnej) to *'Pomes' and 'poems': Early attempts at requisitioning the English language in Brodsky's correspondence*. Wygłoszony po rosyjsku referat był bogato ilustrowany pocztówkami i listami autorstwa Brodskiego.

Na zakończenie konferencji organizatorzy zaplanowali pokaz interesującego filmu dokumentalnego o Josifie Brodskim *Rozmowa z niebianinem (Разговор с небожителем)*. Jego autorem jest młody reżyser Roman Liberow. Film to jakby zmontowany wywiad z Brodskim, złożony z wielu jego wypowiedzi. Brodski odpowiada na pytania różnych dziennikarzy (oprócz wywiadu udzielonego Salomonowi Wołkowowi reżyser wzięła na warsztat jeszcze około stu innych wywiadów) i opowiada o swoim życiu, o najważniejszych jego chwilach, wspomina, żartuje, komentuje. To wywiad, którego nie było, ale który, biorąc pod uwagę osobowość Brodskiego, jego konsekwencję widoczną w wielu wypowiedziach i działaniach, jednolitość i spójność niektórych poglądów, mógłby powstać. Jego dopełnieniem są niepublikowane wcześniej zdjęcia autorstwa Josifa i jego ojca Aleksandra, który był przecież profesjonalnym fotografem, listy i pocztówki adresowane do rodziców. Wielkim atutem filmu jest nowoczesna animacja, dzięki której reżyserowi udało się zrealizować swój główny cel — wywołać wrażenie, że Brodski opowiada o sobie samym, oraz ciekawa muzyka stworzona specjalnie dla tego projektu. Tytuł filmu odsyła do ulubionego przez Liberow wiersza Brodskiego. Reżyser po raz pierwszy dowiedział się o istnieniu Brodskiego w 1997 roku, kiedy w ręce wpadła mu okładka jakiegoś czasopisma z utrzymaną w ciepłych brązowych odcieniach fotografią poety. Od tego momentu stał się on nieodłączną częścią życia Liberowa, a jego twórczość i droga życiowa — jednym z podstawowych dla niego drogowskazów.

I niejako w podsumowaniu warto dodać, że to właśnie było najistotniejszą cechą i jednocześnie największą zaletą tej konferencji. A mianowicie, że jej organizatorzy dopuścili do głosu nie tylko przyjaciół Brodskiego, nie tylko uznanych badaczy jego dorobku, ale również

młodych entuzjastów jego talentu, którzy przygodę z autorem *Anno Domini* rozpoczęli dopiero po jego śmierci. Świadczy to o niesamowitym przekazie zawartym w twórczości Brodskiego, który, docierając do ludzi wychowanych w różnej kulturze i tradycji, potwierdza jedynie, że prawdziwie uniwersalna jest twórczość ludzi wolnych wewnątrz, na których wpływ mają wybrane przez nich autorytety i tendencje, nie zaś prawdy narzucone im z góry.

Beata Pawletko